

## Homo zabobonus

Autor tekstu: **Roman Pastuszuk**

*"Nie warto wierzyć w zabobony, bo to przynosi pecha..."*  
George Bernard Shaw

**J**ak wygląda upiór? To proste: najczęściej występuje on w długiej, wlokącej się po ziemi koszuli, w której został pochowany — tzw. śmiertelnicy — zbrukanej grobową ziemią. W wierzeniach ludowych wielu okolic upiora wyróżniała barwa ciała — ciemnosine plamy na ustach i całym ciele, a także czerwona twarz. Upiory wyobrażano sobie również w postaci kościotrupa; nagiego i silnie owłosionego człowieka; istoty ludzkiej w białym, niebieskim lub czarnym odzieniu. Niekiedy też upiór występował w charakterze zjawy w bieli, cienia ludzkiego lub istoty niewidzialnej. Jeśli pojawiał się jako istota niewidzialna, zwykle czuć było typowo cmentarny zapach lub wokół rozchodziło się przejmujące zimno. Czasami nic nie było widać, ale słychać było chrzęst poruszających się kości szkieletu.

*„Upiór chodzi nocą koło swego domu lub po innych miejscach, nie czyniąc nikomu nic złego, wydając tylko przerażające jęki i wycia”; „Wypiór ludziom nie szkodzi tyle, że z przestrachu można się było rozchorować”; „Ludziom upiory nie szkodziły, przychodziły tylko do bliskich popatrzeć, jak im się żyje i następnie wracały do grobu”; „Umrzyki zachowywały się zawsze spokojnie, ludzi nie krzywdziły. Przychodziły popatrzeć na swoich i tyle”.*

Wielokrotnie zastanawiałem się, co sprawia, że człowiek, notabene istota obdarzona pewną dozą rozsądku i sceptycyzmu, tak łatwo daje się namówić na bezwzględną wiarę w istnienie rzeczy i zjawisk, których istnienia nie można w żaden sposób zweryfikować. Dlaczego chętniej wierzymy w istnienie niematerialnej siły, mającej jednak wszelkie cechy osobowe, niż na przykład w to, że jutro wygramy w totolotka? (to najwyżej tylko zakładamy). A przecież w totolotka grają także miliony ludzi na całym świecie i co ważniejsze niektórzy nawet wygrywają!

Jak łatwo ulegamy zabobonom świadczy instynktowne chwytnie się za guzik, gdy widzimy kominiarza lub powszechny zwyczaj unikania podawania sobie ręki przez próg. Istnieje wiele popularnych przesądów, jak choćby takie:  
▽ nie wolno siadać na rogu stołu, bo zostanie się starym kawalerem albo starą panną,  
▽ nie wolno wstawać lewą nogą z łóżka,  
▽ nie należy szyć na ubraniu, bo zaszyje się rozum (jest na to sposób, o czym wiedziała moja matka: należy włożyć „zaszywanemu” w usta nitkę),  
▽ powrót do domu po coś, o czym zapomnieliśmy wróży nieszczęście,  
▽ swędzenie prawej ręki oznacza witanie się z kimś, lewej — liczenie pieniędzy,  
▽ pan młody nie powinien widzieć przed ślubem panny młodej w sukni,  
▽ dobrze wróży zawieranie małżeństwa w miesiącu, który ma w nazwie literę "r" ,  
▽ gdy pieką nas policzki to znak, że ktoś nas „obgaduje” itd.

Te akurat są dobrze znane, ale czy ktoś słyszał np. o tym, że gdy ciało zmarłej osoby wynoszone jest z mieszkania, należy otworzyć szuflady, odwrócić krzesła, otworzyć wszystkie drzwi, by dusza zmarłego nie pozostała gdzieś w izbie lub w zabudowaniach? Albo jeśli narzeczony kupi buty swojej dziewczynie to znak, że się niedługo rozstaną? No to jeszcze garść „mądrości narodów” z Internetu:

▽ wyrzucanie śmieci po zachodzie słońca zwiastuje nieszczęście,  
▽ jeżeli panna zbiera sztuce po Wigilii, czeka ją wypasanie krów przez cały następny rok,  
▽ gdy słyszysz sygnał karetki, złap kogoś za rękę i pomyśl życzenie — na pewno się spełni,  
▽ pieniądze trzymaj zawsze w czerwonym portfelu — to przynosi dobrobyt,  
▽ nigdy nie machaj pustą torbą przed czyimś nosem, ponieważ spowoduje to, iż tego dnia nic nie utargujesz,  
▽ jeżeli włożysz kawałek tortu weselnego pod poduszkę, przyśni ci się twój przyszły mąż,



~ jeżeli kobieta w ciąży patrzy przez dziurkę od klucza, dziecko urodzi się zezowate.

Z lat dzieciństwa przypomina mi się pewna plotka, która głosiła, że „czarne wołgi porywają dzieci” i była ona tak żywa w naszych umysłach, że wszyscy pierzchaliśmy ze strachu na widok praktycznie każdego czarnego samochodu. Kiedy urodził się mój syn żona uwiązała przy wózku czerwoną wstążkę. Oczywiście, chociaż mnie to bawiło, nie protestowałem. A kto z nas, kto miał w szkolnym dzienniku numer „13” nie czuł pewnego dyskomfortu?

Swoją drogą myślę, że warto ogłosić konkurs na najgłupsze przesady, z którymi zetknęliśmy się, byłaby to z pewnością fascynująca lektura. Takie przejawy zabobonów wprowadzają się nieszkodliwie, często nawet zabawne, ale dobitnie świadczą o pewnych predyspozycjach naszej ułomnej natury.

Wiele wierzeń miało zdecydowany wpływ na otoczenie człowieka, zarówno pozytywny, jak i negatywny. Wiara starożytnych Egipcjan w nadprzyrodzoną moc kotów spowodowała, że w Egipcie otoczone były szczególnym kultem. Za zabicie tego ssaka groziła kara śmierci, a gdy zwierzę odchodziło z tego świata jego zwłoki balsamowano, a domownicy pograżali się w żałobie.

*"Z kolei chińskie wierzenia, jak zauważa Ewa Pamrowska w artykule „Boskie zwierzę” nie wyszły kotom na dobre. W tym kraju uważano, że medykamenty sporządzone z różnych części kociego ciała wyleczą każdą chorobę. W efekcie tysiące kotów poległo w służbie chińskiej medycyny.*

*Ciężkie czasy przyszły dla czworonogów w średniowieczu. Kościół chrześcijański, walczący z pogańskimi wierzeniami, chciał wytepić również koty, a już zwłaszcza czarne. Bo czerń to kolor tajemnicy, magii i diabła. Koty okrzyknięto więc wysłannikami szatana i pomocnikami czarownic. Ponoć wiedźmy nie rozstawały się z tymi zwierzętami, które miały pomagać im w odprawianiu czarów a w miarę potrzeby umiały zmieniać wygląd i przybrać inną postać. Biedne zwierzęta sądzono na procesach, torturowano, zrzucano z kościelnych wież i palono na stosie. A wszystko zgodnie z dekretem papieża Innocentego VIII."*

Ogromną różnorodnością i niewyobrażalną wprost kreatywnością wykazał się człowiek, jeśli chodzi o tzw. życie pozagrobowe. Jego niewyczerpana inwencja w tworzeniu poszczególnych bogów, ich oddziaływanie na życie ziemskie, a także prapoczątków świata może zaimponować. Spowodowała ona także to, że domniemana sytuacja człowieka po śmierci jest jedną z najbardziej uporządkowanych i drobiazgowo opisanych sfer ludzkiej kultury. Oto kilka przykładów...

Mieszkańcy Polinezji od Hawajów po Nową Zelandię są generalnie przekonani o tym, że po śmierci ciała trafiają jako byty duchowe, dusze, do świata podziemnego i będą tam żyć dalej, chociaż to ich życie nie będzie tak atrakcyjne, jak tu na ziemi. Wyobrażają oni sobie, że życie pośmiertne duszy jest mniej przyjemne, niż na powierzchni ziemi i dlatego nieboszczycy zazdroszczą żywym, a także jak tylko mogą próbują powrócić chociaż na trochę. Strach przed umarłymi jest bardzo żywy, gdyż ludzie boją się, iż umarli przyjdą po nich, owdadną nimi albo też zabiorą ich do krainy zmarłych powodując śmierć dla towarzystwa. Pierwszej nocy po czyjejś śmierci prowadzi się wartę, czuwanie przy marach, aby nieboszczyk nie wstał i nie podusił reszty domowników w charakterze zombi. Mułem zalepiano zwłokom oczy, uszy i nos, aby nic nieboszczyk nie widział, nie słyszał i nie czuł, czyli tak, aby nie mógł zwęszyć żywych. Trumnę wynoszono nie przez drzwi, ale przez specjalnie zrobioną dziurę w ścianie, potem trzykrotnie okrążano z trumną cały dom, aby zmarły stracił orientację i nie umiał powrócić.

Szorowie, zamieszkujący południowo-wschodnią Syberię wierzą, że świat podzielony jest na trzy sfery — ziemię Ulgena, naszą ziemię i świat podziemny. Ulgen włada dziewięcioma niebiosami. Na siódmym niebie znajdują się gwiazdy i księżyc, na ósmym słońce, a na dziewiątym żyje sam Ulgen, który wraz ze swoim bratem - Erlikiem, stworzyli obecny świat i ludzi. Wierzą również, że człowiek posiada cztery dusze. Dwie z nich mają charakter biologiczny i są odpowiedzialne za życie człowieka. Po jego śmierci zanikają. Trzecia ma charakter duchowy, niematerialny; pozostaje ona często w miejscu, w którym żył zmarły, natomiast ostatnia dusza jest tą, która udaje się do świata zmarłych.

Indianie Ameryki Północnej uważali, że nie wolno rozpaczać po stracie bliskich. Jeśli rodzina płacze, nie pozwala zmarłemu spokojnie odejść, trzymając go w świecie żywych niczym w potrzasku. Po śmierci któryś z krewnych zbiera i niszczy wszystkie przedmioty należące do zmarłego, tak, żeby jego dusza mogła spokojnie odejść. To koniec ziemskiego żywota i początek nowego w Krainie Umarłych.

Celtowie wierzyli, że dusze zmarłych i dusze nienarodzonych dzieci przebywają w pobliżu wielkich, kamiennych, pionowo ustawionych głazów, zwanych menhirami. Po dziś dzień bezpłodne Bretonki mają zwyczaj udawać się pod jakiś menhir i ocierać się o niego, co ma ułatwić zajście w ciążę.

Według wierzeń Skandynawów Odyn wraz z braćmi Wilim i We stworzyli świat z ciała Ymira,

praolbrzyna. Z jego kości powstały skały, a z zębów i innych potrzaskanych kości żwir i kamienie, z krwi zaś jego powstały rzeki, jeziora i morza. Czaszka olbrzyna stała się sklepieniem niebieskim, które trzymane było w każdym rogu przez cztery karły o imionach Nodri, Sudri, Austri, Westri, postacie te symbolizowały kierunki świata. Z włosów Ymira powstała flora, zaś z jego mózgu bogowie utworzyli chmury.

Polacy również nie odstawali, jeśli chodzi o mitologię i bogactwo różnorodnych wierzeń. Niezwykle barwną kulturę stworzyli na przykład Łemkowie. Wierzyli oni, że w każdym domostwie żyje pod piecem zaskroniec przynoszący szczęście, który jest tak zżyty z domownikami, że pija mleko razem z dziećmi z jednej miski. Poza tym opowiadano o niezwykłych demonach, jak na przykład „zmora”, (inaczej „gnieciuch”), pojawiająca się w postaci małego dziecka w czerwonej czapeczce lub kobiety. Zmory takie atakowały głównie ludzi grzesznych i tych śpiących na wznak, uniemożliwiając im poruszanie i oddychanie. Zapobiegawczo, by ustrzec się odwiedzin „gnieciucha” należało obrysować kołem łóżko święconą kredą.

Łemkowie wyobrażali sobie śmierć jako starą babę, odzianą w białą płachtę. Natomiast za upiora uważano istotę, która po śmierci wychodzi z grobu i albo czyni ludziom różne złośliwości — straszy, dusi bydło albo nie mogąc rozstać się z opuszczoną rodziną, nocami wraca do domu i pomaga w pracach przy gospodarstwie, rąbie drzewo czy młóci zboże.

Nad rzekami i potokami, a także w gęstych lasach nad bagnami, mieszkwały pokutujące dusze złych kobiet, wyglądające jak „dzikie baby”, brzydkie, stare i odziane na biało, które trudniły się porywaniem matkom ich nowonarodzonych dzieci.

Liczba i różnorodność istot, w których istnienie wierzył człowiek na przestrzeni dziejów przyprawia o zawrót głowy (w kolejności alfabetycznej): anioły, bazyliuszki, belty, boginki, biesy, chochoły, chowańce, cyklopy, czarodzieje, czarty, ćmoki, diabły, elfy, gnomy, golem, gumieniki, huldry, hydry, jednorożce, kelpie, kłobuki, korgorusze, krasnoludy, licha, mamuny, nimfy, nocnice, ogniki, ogry, pokucie, poltergeisty, rokitniki, rusaki, strzygi, sylfy, syreny, topielice, trolle, turonie, utopce, wampiry, widma, wilkołaki, wiły, wodniki, wróżki, zmory, żywiołaki, itd. A jest to tylko niewielka część.

Przykłady wierzeń człowieka można by mnożyć w nieskończoność, dla nas najważniejsza jednak jest odpowiedź na pytanie: co powoduje taką ekspansywność, powszechność i długotrwałość wiary w zupełnie irracjonalne zjawiska i byty? Czy jest to nieodłączny spadek po naszych dalekich przodkach, którzy w każdym wyładowaniu atmosferycznym widzieli zagniewanego boga? A więc — czy jesteśmy skazani na wieczne trwanie w morzu przesądów i naiwnych wierzeń czy też możemy się od nich uwolnić?

Właściwie wszystko byłoby w porządku, gdyby przesady funkcjonowały tylko jako przesady. Niestety, nie zawsze tak jest. Czasami podaje się nam je jako prawdy. Przesady są nieszkodliwe wtedy, gdy traktujemy je z przymrużeniem oka. Zarówno wiara w Świętego Mikołaja, jak i utrata tej wiary nie powoduje chyba u nikogo żadnych poważnych konsekwencji właśnie dlatego, że nie podchodzimy do niej zbyt poważnie. Wyrastamy z niej najwyżej z lekkim poczuciem rozczarowania.

Wierzenia religijne natomiast pozbawione są jakiegokolwiek pierwiastka figlarności, funkcjonują jednak na tej samej zasadzie, co inne legendy.

Człowiek od najmłodszych lat trenowany w wierzeniu w rozmaite baśnie, mity i banialuki nie ma żadnych trudności w przyswojeniu sobie kolejnych bajek. Jego umysł właściwie domaga się kolejnych porcji takich mitów, traktując je jako następny etap swojego rozwoju. W ten sposób religie mają ułatwione zadanie - rozmiękczone umysły, nawykłe do wierzenia na słowo przyjmą każdą „świętą prawdę”.

I słusznie zauważa **Narendra Nayak** w artykule **"Zabobony a prawa człowieka"**: *"większość zabobonów jest powiązana z religią"*, bo czymże innym, jak nie przesądem jest wiara w życie po życiu, w świąty, których nikt nie wiedział, bogów, którzy słyszą nasze myśli, duchy, choćby i święte, wniebowstąpienia, zmartwychwstania, rozmnażanie chleba, przemiany wody w wino, stąpania po wodzie czy narodziny z dziewicy? Owszem są to przesady tak trwałe i tak głęboko zakorzenione w naszej świadomości, że właściwie tworzą część naszej kultury, ale nie powoduje to, że przestają być przesadami. Zwróćmy przy tym uwagę, że przesady religijne mają na ogół charakter cudu, a więc zjawiska stojącego w sprzeczności z dowiedzionymi zasadami nauki.

Wyzwolenie się z przesądów religijnych czyni nas dojrzałszymi i mądrzejszymi. Chyba żaden człowiek, który utracił wiarę w bogów nie rozpacza z tego powodu. Wprost przeciwnie — czuje się jak podróżnik, któremu udało się w końcu odzyskać wszelkie balasty i wystartować do lotu balonem: może zwiedzać dalekie kraje, poznawać nieznane jeszcze zakątki, oglądać wspaniałe krajobrazy, potężne wodospady, ośnieżone góry i może to robić bez zbędnego balastu przesądu, zwanego Racjonalista.pl

religią. Czyż nie jest to zapierająca dech w piersiach perspektywa?

**Roman Pastuszuk**

Publicysta z Braniewa

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-03-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7898) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7898>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)